# goniec codzienny

Wilno
ŚRODA
31 grudnia 1941 r.
Nr. 139
Cena w Wilnie 5 fen.


# Dalsze wielkie sukcesy oddziałów niemiecko-włoskich

# KOŁO AGEDABJI

## Liczba zniszczonych czołgów wzrosła do 74, wzięto kilkuset jeńców brytyjskich. — Ciężkie, krwawe straty nieprzyjaciela na froncie Murmańskim.

Z Kwatery Głównej Fuehrera, 30 grudnia.

Naczelne Dowództwo Niemieckich Sił Zbrojnych podaje:

Na różnych odcinkach frontu wschodniego odparte zostały silne ataki nieprzyjacielskie przy ścisłym współdziałaniu wojsk lądowych i lotnictwa.

Na Morzu Czarnym samoloty bojowe zatopiły sowiecki kontrtorpedowiec oraz uszkodziły jeden krążownik.

Na froncie murmańskim oddziały niemieckie z pomyślnym skutkiem odparły w czasie od 21 do 28 grudnia przy ostrym mrozie i zawiejach śnieżnych uporczywe ataki bolszewików. Nieprzyjaciel poniósł wielkie, krwawe straty.

Silne eskadry samolotów bojowych zaatakowały z dobrym skutkiem w nocy na 30 grudnia ważny pod względem wojskowym port zaopatrzenia na wschodnim wybrzeżu Anglii. W ciągu dnia zatopiony został zrzuconymi bombami statek handlowy na zachód od wysp Owczych.

Ścigacze łodzi podwodnych, które osłaniały konwój, zestrzeliły 3 spośród 6 atakujących bombowców brytyjskich. Wszystkie płynące w konwoju statki bezpiecznie dotarły do swych punktów przeznaczenia.

W Afryce północnej oddziały niemiecko - włoskie odniosły w rejonie Agedabji dalsze sukcesy lokalne. Liczba zniszczonych w przeciwnatarciu czołgów nieprzyjacielskich wzrosła do 74. Kilkuset Anglików dostało się do niewoli. W ciągu dnia i nocy atakowano lotniska nieprzyjacielskie na Malcie. Koło La Valetta niemieckie samoloty bojowe zatopiły większy żeglowiec. W walkach powietrznych myśliwce niemieckie zestrzeliły 5 samolotów brytyjskich, jeden dalszy samolot zniszczony został na ziemi.

HELSINKI (DNB). W komunikacie wojskowym z 28 grudnia donoszą, że na Przesmyku Karelskim panuje obustronna działalność artylerii i ogień piechoty. Na środkowym odcinku nad Świrem z obydwóch stron ogień żywszy był aniżeli zwykle.

Odparto silny atak nieprzyjaciela. Na południowym odcinku frontu wschodniego odparto próbę ataku oddziału złożonego z około 100 żołnierzy i zmuszono nieprzyjaciela do cofnięcia się. Na północnym odcinku usiłował oddział nieprzyjacielski w sile jednego batalionu wedrzeć się w stanowiska fińskie, lecz atak został powstrzymany.

### Komunikat włoski

RZYM (DNB). Atak nieprzyjacielskiej piechoty, wspieranej oddziałami pancernymi w rejonie na południe od Bengazi załamał się. Włosi zadali nieprzyjacielowi straty i wzięli jeńców. Działalność artylerii na froncie pod Sollum i Bardią.

Oddziały niemieckich samolotów bombardowały ponownie ważne centra komunikacji nieprzyjaciela i zaatakowały lotniska. Zauważono pożary i wybuchy, kilka zniszczonych na ziemi lub uszkodzonych samolotów oraz wiele trafionych samochodów ciężarowych. Włoska obrona przeciwlotnicza zestrzeliła trzy samoloty. Dalszy samolot spadł nad Trypolisem zestrzelony podczas nalotu, który spowodował kilka ofiar, nie wyrządził jednak żadnych poważniejszych szkód. Kilkakrotne ataki niemieckiego lotnictwa na urządzenia wojskowe na Maltę uwieńczone zostały znacznymi rezultatami. Zestrzelono w walce w powietrzu trzy nieprzyjacielskie samoloty, inne podpalono na ziemi.

# Istota konfliktu japońsko-anglosaskiego

INSTAMBUŁ (DNB) Nadi stwierdza w „Cumhuriyet", że konflikt między Japonią a krajami anglosaskimi był spowodowany wadliwym podziałem dóbr.

Anglia i Ameryka zastosowały jako środek obronny gospodarczą blokadę Japonii. Żadne z mocarstw nie brało pod uwagę faktu, że naród japoński nie ma na swojej wąskiej przestrzeni miejsca do życia, mocarstwa te kurczowo trzymały się tego, co posiadały. Żądania japońskie były uzasadnione.

TOKIO (DNB). W przemówieniu radjowym przedstawiciel ministerstwa finansów oświadczył, że Japonia będzie szanować majątek i prawa obywateli angielskich i amerykańskich. Japonia jednak może być ewentualnie zmuszona do zmiany tej postawy, zależnie od zachowania się obydwóch krajów wobec zamrożonych w nich należności japońskich. Zamrożone w Japonii należności angielskie i amerykańskie wynoszą więcej aniżeli bilion osiemset mil. jen. Natomiast japońskie należności w Anglii i w Stanach Zjednoczonych wynoszą około 900 milionów jen.

SZTOKHOLM (DNB). Jak wynika z przedrukowanego w „Nya Dagligt Allgehanda" doniesienia United Press z Buenos Aires, rząd argentyński zmuszony był zaniechać planu wysłania do Japonii statku ze wszystkimi japońskimi dyplomatami z tych państw amerykańskich, które prowadzą wojnę z Japonią.

Powodem tego były trudności uzyskania zgody Stanów Zjednoczonych.

Według pierwotnego planu miał ten okręt w podróży powrotnej zabrać amerykańskich dyplomatów z Tokio. W ten sposób spełzła na niczym próba przeprowadzenia wymiany dyplomatów, a obecnie zupełnie nie wiadomo, jak ta sprawa zostanie załatwiona.

# Uzdrawiające dzieło faszyzmu

RZYM. DNB. Zgodnie z urzędową statystyką włoskiego urzędu migracji i osadnictwa w sprawie stanu malarii na bagnach pontyjskich, które wskutek wielkiego dzieła melioracyjnego faszyzmu przemienione zostały w kraj urodzajny i tworzą nową prowincję Littoria, od trzech lat nie było już śmiertelnych wypadków malarii. W roku 1941 stwierdzono 276 wypadków malarii powrotnej a tylko trzy wypadki nowych zakażeń, podczas gdy w roku 1932 jedynie nowych zakażeń zanotowano 3435.

## Sukces zbiórki płyt gramofonowych

BERLIN (DNB). W ramach zbiórki płyt gramofonowych dla żołnierzy na froncie wschodnim, do której to zbiórki wezwał przed kilku tygodniami w prasie i przez radio minister propagandy Rzeszy Dr. Goebbels zebrano, jak dzisiaj komunikują — ponad 50.000 aparatów i ponad dwa miliony płyt. Ofiarę tę trzeba tym więcej oceniać, że obecnie można kupić w Niemczech nowe płyty, tylko za oddaniem płyt zużytych. W tutejszych sferach politycznych sądzą, że i zbiórka odzieży wełnianej dla frontu wschodniego, urządzana obecnie w Rzeszy osiągnie równie poważne rezultaty.

## Konferencja gen. Nogues z Petain'em

ALGIER (DNB). W drodze z Vichy francuski generalny rezydent w Marokku, generał Nogues przybył w sobotę do Algieru. Generał Nogues odbył w Vichy konferencję z marszałkiem Petain'em i przeprowadzi nową podróż inspekcyjną po Północnej Afryce.

W niedzielę przybył generalny rezydent Nogues do Rabatu.

## Bułgarscy robotnicy w Niemczech

SOFIA. (DNB). Do Niemiec wyjedzie 500 robotników bułgarskich, ażeby tam w ciągu pół roku zapoznawać się z nowymi metodami pracy w rzemiośle. Zgodnie z niemiecko - bułgarską umową będą oni otrzymywali wynagrodzenie według stawek niemieckich i będą mogli wysyłać miesięcznie do Bułgarii do 2.200 lew.

—ooo—

## Zarzuty pod adresem premiera egipskiego

TUNIS. DNB. Na posiedzeniu parlamentu egipskiego poseł Abdul Madszid Nafib zarzucił rządowi, że w Egipcie przeprowadzono liczne aresztowania z politycznych rzekomo powodów zupełnie bez wystarczających podstaw. Wśród 40 aresztowanych znajduje się np. pewien inżynier, któremu zarzuca się, że przed wojną miał jako współpartnera w przedsiębiorstwie Niemca. Wielu innym nie podano wcale powodów aresztowania. Nawet szeik mahometańskiego uniwersytetu Azahr, Taufik El-Malat, został z niewyjaśnionych powodów aresztowany.

Poseł, który miał po swej stronie większość parlamentu, zarzucił rządowi Sirry Paszy nieodpowiedzialne traktowanie wolności osobistej egipskich obywateli i wskazał na to, że zarówno Ali Maher Pasza, jak i zmarły ostatnio Hassan Sabri Pasza, którzy również rządzili pod znakiem prawa wojennego, nie zawinili nigdy tego rodzaju przestępstwami wobec własnego kraju. Premier Sirry Pasza zażądał w odpowiedzi zwołania tajnego posiedzenia parlamentu i nie zgodził się na dalsze pytania.

# WOJNA NA DALEKIM WSCHODZIE I NA PACYFIKU

## Wojska japońskie zbliżają się do Manili

SZANGHAJ. (DNB). Rozgłośnia radiowa stolicy filipińskiej donosi, że toczą się ciężkie walki na północny zachód i na południowy wschód od Manili. Wojska amerykańskie, które na południowy zachód od Manili wprowadziły do walki ciężkie czołgi, poniosły wielkie straty.

Japończycy sprowadzają stale nowe posiłki i potęgują działania bojowe, które zbliżają się bardzo szybko do rozstrzygnięcia. Lotnictwo japońskie rozwinęło również wielką działalność nad Filipinami i bombardowało wiele obiektów wojskowych.

SZTOKHOLM (DNB). Jak donosi Associated Press z Manili, oddziały japońskich samolotów nad Manilą były tak liczne, że ludność ogarnęło uczucie, iż nieprzyjaciel rzucił na wyznaczone objekty większą część swego lotnictwa. Samoloty nadlatywały z północy i przelatywały nad miastem falami po siedem, dziewięć i dwanaście maszyn, i następnie przez zatokę Manilską zawracały na zachód i leciały nad twierdzą na wyspie Corregidor. Słyszano silne wybuchy od strony wyspy.

SZANGHAJ. (DNB). Kwatera Główna armii japońskiej, operującej na Filipinach donosi, że część amerykańskiego lotnictwa, stacjonowana na Filipinach została już ewakuowana do Indyj Holenderskich. Według doniesień japońskich przeszło 30 wielkich samolotów transportowych znajduje się w pogotowiu, koło Manili dla odwiezienia ważnych dokumentów do Indyj Holenderskich, z czego można wnioskować, że władze amerykańskie liczą się z szybkim upadkiem Filipin.

TOKIO, (DNB). Wszystkie nieprzyjacielskie siły zbrojne na Malajach, jak donosi Domei, liczą około 140.000 żołnierzy, w tej liczbie 18.000 Anglików i 25.000 Australijczyków. Resztę stanowią wojska hinduskie. W ciągu dotychczasowych operacyj najcięższe straty ponieśli Hindusi. Lotnictwo nieprzyjacielskie oceniano w czasie wybuchu wojny na około 320 maszyn. Domei donosi, że z tej liczby istnieje jeszcze około 90 samolotów, w tym 40 maszyn ciężkich, a więc głównie bombowców.

TOKIO (DNB). Zastępca ministra skarbu Syjamu, Panananda, oświadczył w czasie radiotelefonicznej rozmowy z przedstawicielami gazety „Nitschi Nitschi Shimbun", że Syjam mimo braku urzędowego wypowiedzenia wojny znajduje się na stopie wojennej z Wielką Brytanją i Stanami Zjednoczonymi. Wyraził on radość narodu syjamskiego z powodu wspaniałych zwycięstw Japończyków, i potwierdził ponownie twardą decyzję Syjamu walki po stronie Japonii o odbudowę większej Azji Wschodniej. Oznajmił on, że wszelkie stosunki gospodarcze z Wielką Brytanją i Stanami Zjednoczonymi, jak również z Burmą i Malajami zostały zerwane. Oświadczył on, że Syjam jest gotowy dostarczać Japonii cynę, gumę i ryż, skoro tylko znajdą się do dyspozycji okręty.

SZANGHAJ. DNB. Japońska Kwatera Główna na Półwyspie Malajskim stwierdza, że w pierwszych liniach frontu walczą nie angielskie lecz hinduskie wojska, które usiłują za wszelką cenę powstrzymać japońską ofensywę. Wojska japońskie rzadko miały dotychczas kontakt z wojskami angielskimi: Dalej Kwatera Główna zawiadamia, że wojska japońskie przepłynęły rzekę Perak na małych łódkach i atakują od tyłu nieprzyjaciela, który stracił już 100 zabitych.

SZTOKHOLM (DNB). Flota amerykańska poniosła dalsze straty. Amerykański departament marynarki, jak donosi Reuter z Waszyngtonu, oznajmił, że dwa amerykańskie kontrtorpedowce zostały uszkodzone nieprzyjacielskimi bombami.

BUENOS AIRES. Z Meksyku donoszą, że senat meksykański powziął uchwałę, która zezwala na wolny przemarsz wojsk amerykańskich przez Meksyk, oraz na korzystanie z baz lotniczych i morskich.

# Działania wojenne na Filipinach i w Chinach

TOKIO. DNB. Podczas gdy oddziały japońskiej armii i marynarki czyniły przygotowania do triumfalnego wkroczenia do twierdzy w Hongkongu inne oddziały prowadziły dalej uderzenie na Manilę przez ofensywę na lądzie, silnie wspieraną działalnością japońskiego lotnictwa. Z Waszyngtonu donoszą o dalszych lądowaniach Japończyków w dwóch innych miejscach na wyspie Luzon w odległości 50 mil od Manili, podczas gdy amerykański komunikat wojskowy z Manili potwierdza wzmożony nacisk japoński na południowowschodnim froncie i na północnym odcinku na wyspie Luzon, gdzie wojska japońskie uderzyły z Aparri na południe i miały osiągnąć Tuguegarao. Donoszą też o gwałtownych walkach w okolicy Lingayen.

W Chinach wojska japońskie atakują od wczesnego rana główne siły Czungkingu wzdłuż rzeki Hsinshui w prowincji Kaengel. Prowadzą one bardzo wielkich rozmiarów ofensywę w północnej części prowincji, zająwszy wczoraj ważne ze stanowiska strategicznego miasto Wuninghain. Inne oddziały uderzają na Kaoan w północno-zachodniej części prowincji Kiangsi. Wojska japońskie zajęły również Niling, kluczową pozycję 183 dywizji Czungkingu między Fengsin a Kaoan. Komunikat z Hankau donosi, że wojska japońskie, uderzające na południe od prowincji Hunan zajęły w sobotę po południu Czanglokai, 50 km. na południe od Yochow w północno wschodniej części prowincji Hunan.

## Zamach na most w Iraku

ADANA. DNB. W związku z dokonanym przez powstańców w Iraku zamachem na most żelazny w Samarra na linii Bagdad—Mossul podają następujące szczegóły. Wskutek siły wykolejenia zostało zdruzgotanych 10 wagonów z wojskiem hinduskim, przy czym było wielu zabitych i wielka liczba rannych. Trzy wozy sypialne, z których jeden zajęty był przez brytyjskich oficerów sztabu generalnego zostały zrzucone z nasypu. Podniesienie wykolejonych wagonów zajęło pięć dni.

## Stosunki między Mandżurią a Syjamem

HSINGKING (DNB). Mandżurski premier Czangszinghui wysłał do premiera syjamskiego Songgrama depeszę, w której wyraża on nadzieję nawiązania bliskich stosunków między Mandżukuo a Syjamem. W odpowiedzi na to, premier syjamski zapewnił, że Syjam życzy sobie szczerze przystąpić wraz z Japonią i Mandżukuo do nowego uporządkowania Azji Wschodniej i równocześnie nawiązać ściślejsze stosunki z Mandżukuo. Pierwszym krokiem w tym kierunku jest utworzenie poselstwa syjamskiego w Mandżukuo

# NOWA DROGA

Berlin, koniec grudnia. Miarą trwałości i wartości jakiegoś ustawodawstwa będzie zawsze stwierdzenie, czy punktem wyjścia ustalenia obowiązujących norm są wartości i stany, które już zaistniały, względnie, czy wykombinowana zasada ma być dopiero zrealizowana, nie mając za sobą rzeczywistości życiowej, koniecznie wymagającej ujęcia w konkretną formę. Ustawodawstwo narodowo socjalistyczne odbywało zawsze naturalną drogę i kodyfikowało fakty już dokonane lub fakty, które rozwijały się w niedwuznacznie określonym kierunku. W ten sposób ustawa ujmowała w ramy wyraźnie zaznaczającą się linię życia.

To samo odnosi się do umów między poszczególnymi narodami. Jeśli umowy próbują wypaczyć prawdziwą hierarchię narodów, jeśli nie są odzwierciadleniem rzeczywistej gry sił i jeśli starają się nadać biegowi dziejów fałszywy kierunek, nic nie pomoże powoływanie się na „świętość" umów oraz ich niewzruszoność — w krótkim czasie przejdzie się nad nimi do porządku dziennego jako nad kombinacją dyplomatyczną. Życie bowiem jest mocniejsze niż takie przemijające dokumenty. Dlatego też zlikwidowało ono narzucone traktaty paryskie z 1919 i 1920 r., a z nimi niezliczone umowy, które w owym czasie ukształtowały system francuskich sojuszów. Także owe liczne umowy zbiorowe, które zawarłą w nich niemoralność i bezsensowność podnosiły do godności ustawy zasadniczej, obowiązującej ludzkość, załamały się z powodu swego wewnętrznego zakłamania. Zmontowane zbyt pochopnie, podpisane przez bezmyślnych mężów stanu, nie mogły się ostać wobec niedających się powstrzymać praw, kierujących dziejami.

Gasnący świat liberalizmu, ze swoim pomiotem demokracją i bolszewizmem, mógł być zwyciężony jedynie przez nowe idee, które przemogły tylko dlatego, że zawierały niezmożoną moc wiary w głoszoną prawdę i były w harmonii z życiem. Tak samo i stosunki między narodami musiały się inaczej ukształtować, opierając się na nowych podstawach, wypływających z ducha tych idej. Uparte trwanie przy starym podziale dóbr, według którego jedni mieli za dużo, a inni, liczni, nie mieli nic, było punktem wyjścia wszystkich umów owego okresu „paktomanii". Okres ten rozpoczął się w 1919 r. Młodym, twórczym narodom odmawiano wszelkich praw do życia i przestrzeni, piętnując je jako „napastników", a ich żądania jako zamach na ustalony przez Boga „porządek" — traktat wersalski nazywano omal że „biblią ludzkości" — i dążono do tego, by wszystkie narody wspólnie gwarantowały utrzymanie wytworzonego stanu. W tym sensie sowiecki żyd Litwinow rzucił podczas debat genewskich hasło o „niepodzielnym pokoju".

Temu chaosowi sfałszowanych pojęć przeciwstawiła nowa dyplomacja zwartę pojęcie nowego świata. Kamień węgielny pod budowę nowego bytu położono przez utworzenie Osi oraz pakt antykominternowski, zawarty między Niemcami a Japonią 25 listopada 1936 r.

Pakt antykominternowski obowiązywał do wspólnej walki z knowaniami komunistycznej międzynarodówki, która dążyła do urobienia wszystkich narodów dla przyjęcia rewolucji światowej. Kreml udawał, że został dotknięty zawarciem paktu, a dyplomacja sowiecka nieustannie wypierała się łączności z kominternem. Jednak wobec założenia kominternu, że państwo sowieckie tworzy jądro światowej republiki proletariackiej, zawarty pakt antykominternowski musiał siłą faktu skierować się przeciwko bolszewii, choć w zasadzie nie był skierowany przeciwko żadnemu państwu. Twierdzenie zaś antykominternu, że światowa republika proletariacka nie uznaje granic państw i odrębnych organizmów państwowych innych narodów — i że to jest „przesąd burżuazyjny" — musiało spowodować czynny protest tych narodów, które zgodnie ze swą istotą odcinały się od tego żydowskiego uniwersalizmu i nie mogły zgodzić się na mieszanie się do własnych swoich spraw. Do paktu przyłączyła się więc 25 listopada 1937 r. także Italia.

Wkraczając 18 września 1931 r. do Mandżurii, weszła Japonia już wtedy na drogę zjednoczenia Azji Wschodniej. Italia podczas konfliktu abisyńskiego 1935/36 r. zadokumentowała swoją drogę wyjścia na obszary światowe z duszącej ją pętli swego przymusowego położenia w Europie, a Niemcy w marcu 1938 r., z chwilą przyłączenia Marchii Wschodniej, rozpoczęły walkę z nienaturalnym uregulowaniem w 1919 r. spraw terytorialnych. Niemiecko-włoski sojusz z maja 1939 r. był wyrazem niezłomnej woli Osi zdecydowanego przeciwstawienia się obu głównych narodów Europy jakimkolwiek próbom wymuszenia ze strony okrążających je mocarstw zachodnich.

3 września 1939 r. rozpoczęło brytyjskie imperium walkę z Niemcami. Jeszcze raz wysunięto przeciwko naturalnej jedności Europy system „równowagi sił", który Brytania tak często wykorzystywała w celu krycia tyłów przy realizacji swych obejmujących cały świat interesów. Państwo światowe, nieorganicznie sklecone wzdłuż opanowanych przez siebie dróg morskich, mające na sobie piętno starego imperializmu, nie chciało dopuścić do tego, by Europa nareszcie zlikwidowała panujące w niej rozbicie. Zwycięstwa niemieckie usunęły Brytanię z kontynentu, Italia chwyciła za broń, a w rocznicę zawarcia paktu antykominternowskiego pakt trzech mocarstw ogłosił zasadę nowego dojrzewającego ładu: tutaj Europa, ukształtowana przez Niemcy i Italię, tam Azja Wschodnia, którą kształtuje Japonia.

Nie było to jakieś życzenie, lecz w słowach umowy znalazło wyraz to, co było faktem dokonanym, a co chciano w Londynie traktować jako demonstrację, nie mającą realnego podkładu. A że było to faktem dokonanym, udowodniło przystąpienie do umowy w listopadzie 1940 r. Węgier (20), Rumunii (23), Słowacji (24), 1 marca 1941 r. Bułgarii, a 14 czerwca Chorwacji. Zasada organizacyjna nowego ładu, która ustalała od dawna kierunek rozwoju, znalazła swój dobitny wyraz. Obie wielkie przestrzenie, europejska i azjatycka, znalazły w Osi i Japonii potężne ośrodki, około których zwarły się narody Europy i Azji Wschodniej, przy czym sprawiedliwie uwzględniono ich prawo do życia oraz ich własną wartość, oraz ustalono zakres ich świadczeń i pozycję polityczną w odniesieniu do wyższej wspólnoty.

Już w rok później kongres w Berlinie dał świadectwo niepowstrzymanemu organicznemu rozrostowi nowej myśli w Europie. Podczas uroczystości z okazji podpisania protokółu antykominternowskiego oświadczył minister spraw zagranicznych Rzeszy: „Pakt jest wyrazem mocnego przekonania, że jedynie wspólny front obrony wszystkich zdrowych państw jest w stanie na stałe przeciwstawić się zagrażającemu całemu światu niebezpieczeństwu... Z dniem dzisiejszym pakt ten połączył przeważną większość europejskich i wschodnioazjatyckich narodów". 26 listopada, podczas przyjęcia w Kaiserhofie, stwierdził, że nie wyobraża sobie innej stałej kombinacji narodów, jak ta, która powstała. „A w Azji Wschodniej jest wielkie mocarstwo Japonia, która trzyma w swoim ręku dalszy rozwój, i żadne mocarstwo na świecie nie jest w stanie podważyć przysługującego jej stanowiska kierowniczego". Zaś w związku z usiłowaniem Roosevelta powstrzymania biegu historii przez niesłychane i prostackie wymuszanie, powiedział Ribbentrop: „Gdyby doszło do wojny między Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej a Europą i Azją Wschodnią, to już dziś wobec historii nie ulega wątpliwości, że odpowiedzialność za tę wojnę i jej skutki ponosi całkowicie i wyłącznie prezydent Roosevelt...". Wreszcie podkreślił, „że Anglia nic już nie ma, i nie będzie miała, do szukania na kontynencie europejskim... Narody tego kontynentu zbudują nowe życie, i bez względu na to, czy wojna trwa, czy też nie, nikomu nie pozwolą, by im przeszkadzał... W walce młodych narodów o nowy ład z reprezentantami międzynarodowej kliki żydowskich geszefciarzy i politycznych ciemiężycieli swych własnych narodów, zwycięstwo nie może być wątpliwe".

Celem obrony przed zuchwałymi zamiarami Roosevelta przeszkodzenia Japonii w spełnieniu jej zadań w Azji Wschodniej i uczynienia z obszarów jej przynależnych protektoratu Stanów Zjednoczonych, a z Pacyfiku „amerykańskiego morza", Japonia chwyciła niedawno za broń. Trzy młode narody, nazwane przez zarozumiałych Anglosasów „biedakami", prowadzą obecnie wojnę, która rozgorzała na całym świecie; wojnę prowadzą przy użyciu wszystkich swych prężnych sił celem osiągnięcia zakreślonego przez siebie celu.

Aspiracjom plutokratów i bolszewików panowania nad światem przy pomocy cukierka i bata, śmiertelnym wrogom naturalnego porządku oraz zabezpieczenia pokoju uczciwie pracującym narodom, przeciwstawia się energicznie twórcza wola narodu niemieckiego, japońskiego i włoskiego, pragnących uporządkowania tego, co trzeba uporządkować. W tej walce ostatecznej los imperium został przypieczętowany; przegrało ono wszystkie atuty, które miało w ręku. Nie ulega wątpliwości, że zwycięstwo odniosą ci, którzy reprezentują nową przyszłość i nowy ład. Takie bowiem są odwieczne prawa, kierujące losem narodów oraz zdrowych, zdolnych do pełni życia kierunków. Tępe trwanie przy starych formach jest skazane na zagładę.

Dr. W. Koppen.

(„Völkischer Beobachter" — skrót).

## Co zdobyła i zniszczyła jedna tylko dywizja

BERLIN, (DNB). Doniesienia wszystkich, walczących na froncie wschodnim niemieckich jednostek, świadczą o ogromnej ilości zniszczonego i zdobytego bolszewickiego materiału wojennego w ciągu dotychczasowej kampanii wschodniej. Tak np. jedna branderburska dywizja piechoty zniszczyła albo zdobyła od początku wojny z bolszewikami do 12 grudnia ogółem 404 nieprzyjacielskie czołgi, 620 dział wszelkiego kalibru, 1600 lekkich i ciężkich karabinów maszynowych oraz 1500 samochodów ciężarowych i ciągników. W tym samym czasie oddziały tej dywizji wzięły 40.000 jeńców.

Sukcesy te są tym bardziej godne uwagi, że dywizja ta nie uczestniczyła w żadnej z wielkich bitew okrążających i niszczycielskich.

# Przerażenie w Australii
## z powodu sukcesów japońskich

SZTOKHOLM. DNB. „Daily Mail" donosi z Sydney, że premier Curtin wysłał do Waszyngtonu do Churchilla i Roosevelta telegram, w którym mówi się: „Słabość brytyjskiego lotnictwa i floty wojennej, jak również możliwość zdobycia przez Japończyków Singapoore, napełnia grozą Australię".

Gazeta podkreśla, że po raz pierwszy premier australijski skontaktował się bezpośrednio z prezydentem amerykańskim. Dalej australijski premier stwierdza w telegramie, że zarówno rząd brytyjski, jak i brytyjscy dowódcy naczelni na Malajach podawali całkowicie błędne sprawozdania o urządzeniach obronnych w Singapoore i na Malajach. Wylądowanie Japończyków na wyspie Luzon rzuca jaskrawe i wyraźne światło na słabość aliantów.

Sprawozdania znajdujące się w rękach australijskiej rady wojennej powiadają, że lotnictwo angielsko-amerykańskie nie ma żadnych widoków uporania się z lotnictwem japońskim na Pacyfiku.

Ze wzrastającą śmiałością wysyłali Japończycy potężne konwoje do strategicznych punktów na Pacyfiku. Australia dopatruje się w tym jeszcze jednego dowodu słabości wojsk aliantów. Niebezpieczeństwo dla Australii wzrośnie „w nieubłaganie większym stopniu", jeśli Japończyczykom uda się uzyskać dalsze sukcesy.

## Solidarność Bułgarii z mocarstwami Paktu Trzech
### Przemówienie króla Borysa do posłów

SOFIA. Delegacja Sobrania pod przewodnictwem swego prezesa Kalfo wręczyła w tych dniach w uroczystej formie królowi Borysowi odpowiedź parlamentu na mowę tronową. W przemówieniu do posłów król oświadczył, że bułgarska polityka zagraniczna, którą wielokrotnie już jednogłośnie potwierdziło Sobranie, służy zjednoczeniu bułgarskiego narodu, ideałowi, który dzięki serdecznej przyjaźni i rzetelnej współpracy z mocarstwami Osi został urzeczywistniony. Wraz z mocarstwami Paktu Trzech i solidarnie z nimi, dorzuc. Bułgaria swoje skromne wysiłki do tworzenia nowej europejskiej wspólnoty. Bułgarię oczekują ciężkie zadania, jednak On nie wątpi, że Sobranie również w przyszłości zapewni swoje pełne poparcie rządowi dla dobra bułgarskiego narodu.

Na zakończenie posłowie byli przyjęci przez parę królewską.

## Bomby brytyjskie nad hiszpańskim portem
### Wypadek jak z „Altmarkiem" w wigilię Świąt

MADRYT. Wypadek podobny jak z „Altmarkiem" zdarzył się we środę po południu w hiszpańskim porcie Puerto Carino pod Vivero na wybrzeżu Północnej Hiszpanii. Angielskie bombowce zatopiły niemiecki parowiec „Benno" sześciu bombami podczas kilku nalotów. Anglicy rzucali bomby na tonący już okręt i ostrzeliwali z karabinów maszynowych ratującą się w łodziach załogę.

# Pionierzy jako celowniczy przy armatach
## Przy pomocy dwóch zdobytych armat przeciwczołgowych rozbijają atakujących bolszewików

WALKA O MOST.

Wschód, koniec grudnia. Nieprzyjacielska artyleria wstrzelała się pierwszorzędnie. Czego bolszewicy nie mogli osiągnąć przez nieustanne ataki lotnictwa, gdyż niemiecka artyleria przeciwlotnicza czuwa, próbują osiągnąć przy pomocy artylerii. Ciężkie „kufry" padają naokoło drewnianego mostu pod N., przerzuconego przez dolinę rzeki, szerokiej w tym miejscu prawie 1000 mtr.

Grupa niemieckich czołgów zbudowała tam przyczółek mostowy, by móc następnie pójść dalej. Pionierzy, należący do tej grupy, od kilku dni pracują niezmordowanie nad zbudowaniem mostu, zburzonego przez uciekającego nieprzyjaciela. Naokoło słychać nieprzerwane stukanie młotów, widać ludzi przynoszących bale i dyle. Wszędzie wre praca.

Wysokie fontanny wody, płynącej dwoma łożyskami 30—40 metrów pod poziomem mostu, obryzgują pracujących pionierów, pociski artylerii bolszewickiej uderzają bowiem w rzekę. Większa część granatów pada jednak z głuchym łoskotem na zielone łąki i tworzy ciemne torfiaste leje. Najwyższy czas, żeby sobie strząsnąć tych płaszczków z karku.

Niemiecki atak skierowuje się na wieś, która jest głównym punktem oporu bolszewików. Osiągnięto pierwsze nędzne chałupiny wiejskie. Bzykające tu i tam kule, idące z boku, dowodzą, że coś nie jest w porządku. Pozostawiamy wozy za stodołą i z bronią gotową do strzału idziemy dalej piechotą. Opuszczone gospodarstwa wśród ogrodów i pól. Wzdłuż drogi okopali się koledzy innej kompanii pionierów; z drugiej strony drogi, oddaleni od nich tylko 30 metrów, siedzą twardo bolszewicy.

DROGA STAŁA SIĘ DLA PRZECIWNIKA GROBEM.

Żołnierze znajdują się tam w ciężkiej sytuacji. Na odcinek ten przyszli dopiero wczoraj wieczorem, by zluzować piechotę. Wydaje się, że bolszewicy czekali właśnie na tę chwilę luzowania. Uderzają gwałtownie, i próbują odbić wieś. Jednak nie mogą przejść przez drogę, na której usadowili się pionierzy. Osłonięty chatami, przeciwnik idzie do ataku. Czołga się przez kartofliska i pola z kukurydzą. Ale na drodze przytrzymuje go ogień pionierów; padają na niej dziesiątki trupów. Atakujących zmiata ogień niemieckich karabinów maszynowych.

Wysuwa się bolszewicka kawaleria. Ale i ona przeliczyła się. Pionierzy biją w nią z armat przeciwczołgowych. Skąd się wzięły? Ano, właśnie zostały zdobyte. Obie armaty stały — niewinnie patrząc — z drugiej strony u wyjścia ze wsi w cieniu niedużej kępy drzew. Obsługa ich musiała niedawno zwiać. Rury i zamki są jeszcze ciepłe. W zdenerwowaniu nie mieli nawet bolszewicy czasu wysunąć z nich łuski. Wobec tego, że pionierzy niemieccy interesują się różnymi technicznymi rzeczami, a szczególnie bronią przeciwnika, kilkunastu z nich obsacza momentalnie armaty przeciwczołgowe. Studiują dokładnie ich mechanizm. W jakim celu znajdują się naokoło dziesiątki skrzyń z amunicją? Szybko wpycha się granat do lufy. Ale co dalej? Nikt nie wie tego dobrze. A więc zaczyna się manipulowanie. Nagle detonacja. Padł strzał, a pocisk padł niedaleko na pola z kukurydzą. Szczęście, że nie było tam nikogo z kolegów. Radosny okrzyk. „Najważniejsza rzecz, że pudło funkcjonuje". Jeszcze kilka strzałów — i zorientowaliśmy się w przyrządzie celowniczym. W ten sposób pionierzy z oddziału czołgów przedzierzgnęli się w celowniczych i walą w bolszewików z ich własnej broni.

Drogę zabezpieczono przezornie przez miny, by z góry wykluczyć niespodzianki ze strony nieprzyjacielskich czołgów.

Prawie przez połowę nocy toczy się gwałtowna walka. Właśnie w tym miejscu bolszewicy próbują nieustannie wyrwać się z kotła. Może myśleli, że jesteśmy tutaj zbyt słabi, nie mając do dyspozycji czołgów lub ciężkiej broni. Mamy wprawdzie tylko dwie armaty przeciwczołgowe, jednakże wystarczą one, by z naszymi karabinami maszynowymi i zwykłymi trzymać w szachu atakującego wroga. Widoczność mamy dobrą — płonąca wieś dostatecznie oświetla teren.

O świcie widzą pionierzy, że większość bolszewików leży po tamtej stronie drogi w objęciach śmierci. Ci, którzy nie mogli cofnąć się w głąb kotła, dostają się do niewoli. Ale i tamci w kotle nie mają innego wyjścia, jak niewolę lub śmierć.

G. Höpfner

## Obietnice Churchilla na rok 1943

SZTOJHOLM. Winston Churchill wygłosił przemówienie przed senatem i izbą reprezentantów Stanów Zjednoczonych. Podkreślił on, między innymi, że Anglicy „doceniają ciężar doświadczeń, jakie ich jeszcze czekają", Anglicy i Stany Zjednoczone „muszą się jeszcze wiele uczyć i oczekuje ich jeszcze okres prób. Stracimy jeszcze niektóre obszary". Churchill przepowiedział, że dopiero rok 1943 umożliwi Anglikom i Amerykanom „uchwycić inicjatywę w wielkich rozmiarach". Przechodząc do wojny na Pacyfiku Churchill oświadczył, że wojna z Japonią postawiła przed Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią „ciężkie problemy". Klęski Anglików i Amerykanów w Azji Wschodniej tłumaczył Churchill tym, „że przeznaczone dla Malajów i Azji Wschodniej uzbrojenie zostało częściowo użyte w Libii".

Poza tym starał się Churchill przede wszystkim o to, by usprawiedliwić swoją — ostro krytykowaną strategię. Odwrócenie uwagi od błędów na Pacyfiku przez wskazanie na osiągnięte dopiero przy działaniu nadzwyczajnych mas posunięcie się w Afryce Północnej — nie jest jednak w istocie niczym innym jak wyraźnym uznaniem niesłychanych wyczynów walczących w Afryce nielicznych oddziałów niemieckich i włoskich.

W końcu uczynił Churchill i moralne wyznanie. Oświadczył on, że podobnie jak przeoczono rozbrojenie, tak też przeoczono sposobność zapewnienia Niemcom dostępu do surowców, co w przyszłości nie będzie odmówione żadnemu narodowi bez względu na to, czy zostanie on zwycięzcą czy pokonanym.

Podczas konferencji prasowej w Białym Domu, Churchill, oświadczył, jak donosi brytyjska służba prasowa z Waszyngtonu, że zdaniem jego będzie rzeczą bardzo trudną ustalić jednego najwyższego dowódcę wojskowego aliantów. Wojna ogarnia obecnie cały świat. Według jego (Churchilla) poglądu, nie może jeden człowiek objąć stanowiska głównodowodzącego nad światem. Na zapytanie, czy oczekuje on ofensywy niemieckiej na nowym froncie, Churchill odpowiedział, że zdaniem jego coś nastąpi, nie może on jednak powiedzieć, kiedy i gdzie. Na następne pytanie, czy zgodziłby się on na konferencję między nim samym, Rooseveltem, Stalinem i Cziangkaiszekiem, — odpowiedział Churchill: „zasadniczo tak".

# Jak doszło do kapitulacji Hong-Kongu

O działaniach wojennych, które doprowadziły do kapitulacji Hongkongu, znane są następujące szczegóły: W ramach planowej ofensywy przeciwko wszystkim ważnym bazom angielskim i amerykańskim w Azji Wschodniej rozpoczęły wojska japońskie również posuwanie się na lądzie przeciwko twierdzy angielskiej Hongkong po uprzednich kilkakrotnych, gwałtownych bombardowaniach z powietrza i otoczeniu twierdzy od strony morza. Już 12 grudnia udało się im zająć dzielnicę miasta Kaulun, tak że wyspa Hongkong, na której znajduje się miasto Victoria, znalazła się pod celnym ogniem artylerii japońskiej. 18 grudnia przeprawiły się wojska szturmowe na małych łodziach przez cieśninę a wieczorem 19 grudnia zdobyły już najważniejsze stanowiska brytyjskie. Ostateczne zajęcie wyspy stało się tylko kwestią czasu.

Po wylądowaniu, krok za krokiem parli Japończycy naprzód. Zajmowali oni fort za fortem, a następnie zaatakowali ostatnią, ale najważniejszą pozycję artylerii angielskiej na wzgórzu Victoria. Tutaj stawiali Anglicy opór aż do końca. Odmówili oni dwukrotnym żądaniom poddania się, które wysłali Japończycy, chcąc oszczędzić 1,4 miliona ludności cywilnej. Już wówczas musieli Anglicy zdawać sobie sprawę z bezcelowości dalszych walk, ponieważ wszystkie przeciwnatarcia wojsk Czung-Kingu na północy zostały przez Japończyków odparte. Wkońcu we czwartek, kiedy dowódcy wojskowi oświadczyli, że dalszego oporu stawiać już nie można — gubernator zaproponował kapitulację.

TWIERDZA HONG-KONGU.

Wojska angielskie, których ogólna liczba wynosiła około 22.000 żołnierzy, zostały przez szturmujących Japończyków całkowicie otoczone. Wśród brytyjskich obrońców było 13.000 wojsk regularnych, głównie Hindusów dalej 5.000 ochotników i 4.000 uzbrojonych policjantów. 16 listopada przybyło jeszcze dla wzmocnienia 2.000 Kanadyjczyków. Wszystkie wojska brytyjskie były zaopatrzone w najnowocześniejszą i najsilniejszą broń. Sama twierdza Hongkong posiadała urządzenia obronne, zbudowane na 8 km. w głąb. Każda z otaczających Hongkong wysp była samodzielną twierdzą. System umocnień Hongkongu składał się z licznych fortów, bunkrów, stanowisk piechoty i artylerii, szańców i artylerii przeciwlotniczej. Na wodach około wyspy założono szerokie pola minowe. Jak się dowiedziano, Japończycy użyli specjalnie wyćwiczonych oddziałów wojskowych. Wyszkolone one zostały w nadzwyczaj długich i żmudnych specjalnych przygotowaniach do podobnych zadań.

Dowódcą japońskim na odcinku frontu pod Hongkongiem był generał Takashi Sakai, a siłami morskimi dowodził wiceadmirał Massichi Nimi. Jak wiadomo, zwycięstwo japońskie poprzedziły nad wyraz żmudne przygotowania. Ażeby nabyć wprawy we wdrapywaniu się po urwiskach, żołnierze japońscy ćwiczyli dniem i nocą na drabinkach linowych. Do przepłynięcia pól minowych stworzono tak zwane oddziały pływackie, które otrzymały ostatnie wyszkolenie od znanych pływaków — rekordzistów jak Reizo, Komke i Saburoito.

POMOC DLA CZUNGKINGU OBECNIE PRAWIE NIEMOŻLIWA.

Rola Hongkongu w konflikcie z Chinami, jako bazy dla anglo-amerykańskich dostaw uzbrojenia do Czung-Kingu była szczególnie wielka.

Tylko między styczniem a listopadem tego roku dostarczono przez Hongkong do Czungkingu materiałów na zgórą 2,5 miliarda jenów, podczas gdy przez drogę burmańską przechodziło tych dostaw tylko na pół miliarda. Po upadku Hongkongu połączenie Czung-kingu ze światem zewnętrznym zostało całkowicie przerwane, możliwe jest ono obecnie jedynie przez Burmę i Indie. Ponieważ droga przez Indie jest daleka i terenowo ciężka, a droga burmańska po opanowaniu Malajów przez Japończyków jest poważnie zagrożona, pomoc angielsko amerykańska dla Czungkingu stała się prawie niemożliwa. Również w obronie Malajów odgrywał Hongkong ważną rolę.

# Bekanntmachung

Alle Gross- und Kleinhandelsunternehmungen, Fabriken und gewerbliche Betriebe werden angewiesen mit 31. Dezember 1941 eine genaue Bestandsaufnahme aller Rohmaterialien, Halbfabrikate und Fertigwaren vorzunehmen.

Die festgestellten Vorräte sind mir bis zum 10. Januar 1942 in dreifacher Ausfertigung, in deutscher Sprache zu melden.

Der Gebietskommissar der Stadt Wilna
Wirtschaftsabteilung
I. A. APPENRODT
Wilna, den 30. Dezember 1941

# Ogłoszenie

Wszelkie przedsiębiorstwa zarówno hurtowe jak i detaliczne, fabryki i zakłady przemysłowe wzywa się niniejszym do sporządzenia z dniem 31 grudnia 1941 dokładnych zestawień zapasów wszystkich surowców, półfabrykatów i gotowych wyrobów.

Objęte zestawieniami zapasy winny być zgłoszone u mnie do dnia 10 stycznia 1942 r. w trzech egzemplarzach, w języku niemieckim.

Komisarz Okręgowy na miasto Wilno
Wydział gospodarczy.
Z. p. APPENRODT
Wilna, 30 grudnia 1941 r.

—ooo—

# Zarządzenie
## z dnia 21 listopada 1941 r.

w sprawie zabierania odśrodkowców do mleka (centryfug) i naczyń do robienia masła. Dla zabezpieczenia wykonania Zarządzenia nr. 1 w dziedzinie gospodarki mlecznej i tłuszczowej z 16 września 1941 (Dziennik Obwieszczeń s. r. 15) zarządzam:

1. Producenci mleka, którzy zgodnie z zarządzeniem nr. 1 w dziedzinie gospodarki mlecznej i tłuszczowej oraz zgodnie z wydanym w tym względzie przepisami wykonawczymi przez generalnych komisarzy dla Litwy i Łotwy obowiązani są do dostawy mleka, winni odstawić do własnej mleczarni do dnia 31 grudnia 1941 wszystkie odśrodkowce do mleka (centryfugi) oraz naczynia do robienia masła, znajdujące się w ich posiadaniu.

Odpowiednie mleczarnie mogą odnośnie oddawania odśrodkowców do mleka (centryfug) zadowolnić się otrzymaniem bębnów odśrodkowców do mleka (centryfug).

2. Centrala dla spraw gospodarki mlecznej i masła w Rydze (Zarząd dla spraw gospodarki mlecznej i masła) wzg. centralny związek spółdzielni mleczarskich Litwy „Pienocentras" winne dopilnować, by ten sprzęt był oddany.

Centrala może polecić istniejącym organizacjom techniczne przeprowadzenie zarządzenia.

Za każde odstawione naczynie należy wystawić na nazwisko właściciela zaświadczenie, podające rodzaj, stan utrzymania oraz wartość szacunkową odstawionego przedmiotu. Nie należy wypłacać odszkodowania w gotówce, a odpowiednie mleczarnie winne raczej odstawione przedmioty odpowiednio przechowywać i trzymać je pod zamknięciem.

3. Wszyscy producenci mleka, którzy zgodnie z 1 wymienionego zarządzenia obowiązani są do dostawy mleka, nie mają więcej prawa posiadać na przyszłość sprzętu wszelkiego rodzaju do zbierania śmietany lub wyrobienia masła. Nie mają oni prawa do wyrabiania takiego sprzętu ani też korzystania zeń postronnie. Odpowiednie mleczarnie zaopatrują w masło przedsiębiorstwo producentów mleka według wytycznych generalnych komisarzy.

4. Wykroczenia przeciwko niniejszemu zarządzeniu lub wydanym na jego podstawie przepisom należy traktować zgodnie z §§ 10, ustęp 1—4, 11 oraz 12 zarządzenia w sprawie obrotu towarowego w Kraju Wschodnim (Dziennik Obwieszczeń, str. 63) w tym sensie, że odnośnie nałożenia kar porządkowych obowiązują przepisy §§ 2—4 zarządzenia w sprawie przeprowadzenia nadzoru cen w Kraju Wschodnim.

Zarządzenie wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia.

Ryga, dnia 21 listopada 1941.

Komisarz Rzeszy dla Kraju Wschodniego
z polec. podp. FRUENDT

—o:o—

# Zarządzenie
## dotyczące obowiązku dostarczania zaprzęgów

Dla przeprowadzenia i zabezpieczenia komunikacji jak również transportu ważnych dla życia i gospodarki wojennej przedmiotów zarządzam co następuje:

§ 1. Chłopi właściciele podwód oraz inne osoby posiadające wozy i zaprzęgi, o ile nie są zawodowymi przedsiębiorcami transportowymi, podlegają obowiązkowi dostarczania podwód.

§ 2. Zapotrzebowania na dostarczanie podwód należy kierować do naczelników powiatów. Zakres urzędów i osób uprawnionych do zapotrzebowania będzie ustalony osobno.

§ 3. Naczelnicy powiatów wydają naczelnikom obwodów i burmistrzom zarządzenie o dostarczaniu podwód, ci zaś dokonują przydziału świadczeń na poszczególnych właścicieli podwód.

§ 4. Obowiązek dostarczania podwód obejmuje stawiennictwo woźnicy, zaprzęgu, wozu oraz na specjalne zapotrzebowanie narzędzi, przewiezienie transportu, wykonanie przez woźnicę pracy przy na- i wyładowaniu.

§ 5. Po wykonaniu obowiązku dostarczenia podwody zostaje dostarczającemu przyznane wynagrodzenie pieniężne. Prawo do roszczenia na wynagrodzenie wygasa w trzy miesiące po dostarczeniu podwody, o ile do tego czasu nie zostało ono stwierdzone u naczelnika powiatu.

§ 6. Naczelnik obwodu lub burmistrz może również zarządzić dostarczenie podwód.

§ 7. Przekroczenia przeciwko przepisom niniejszego zarządzenia będą karane więzieniem lub grzywną, o ile w danym wypadku nie są przewidywane cięższe kary.

§ 8. Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Generalny Komisarz w Kownie
z polecenia
podp. NABERSBERG
Kauen, 23 grudnia 1941.

# NA ROSYJSKICH BEZDROŻACH

(PK). Sosny. Piasek. Tu i tam wśród drzew długie, błękitne jezioro, marzące w ciszy, a po tamtej stronie brzegu ciemnozielone smugi lasu. Między sosnami mocne podszycie kolczastych krzaków. Brunatne pnie drzew błyszczą w czystym powietrzu. Wszystko jest jakby nierealne.

Kolumna, jadąca w stronę frontu, musi przebyć las nad jeziorem.

Nie ma drogi. Jest tylko polana. Motory walczą nieregularnie i z trudem suną przez zagłębienia; koła, obracając się na miejscu, wrzynają się coraz głębiej w piasek, jakby chciały co prędzej zniknąć z powierzchni ziemi. Z obu stron ustawiają się żołnierze i podpierają twardymi barkami żelazne luśnie. Twarze są czerwone od wysiłku.

Motor stęka po raz ostatni i stoi cichutko.

Kierowca wali obiema pięściami w kierownicę, klnie bardzo brzydko, i zmęczony opiera głowę o tylną ścianę, zamykając na minutę oczy. „Mam was"—spływa mu cicho z ust. Jest wściekły, że nie wziął przeszkody. Z prawej i lewej strony, z tyłu za nim stękają motory, staczające beznadziejną walkę z piaskiem, ale i one wkrótce milkną.

Kolumna utknęła.

Przedtym wszystkie kolory były naprawdę nierealne. Nagle niebo zrobiło się szare, szerokimi wierzchołkami sosen przelatuje gwałtowny podmuch. W szarości zaczynają tańczyć białe płatki, najpierw jakby igrały, kręcąc się do góry i w dół, a potym jakby sunęła ściana, która grozi zgnieceniem wszystkiego.

Kolumna tkwi w lesie nieruchomo. Żołnierze podłożyli pod koła płotki z patyków, odrzucili łopatami góry piasku — wszystko na darmo. Starszy sierżant wali pięściami w powietrze. Co chwila patrzy z rozpaczą na zegarek.

„Jesteśmy pięknie unieruchomieni", powiada któryś z podoficerów. „Starszy" stuka się w czoło i odwraca tyłem, następnie nagle się odwraca i mówi.

„Jeśli potrafisz się tak wygłupiać, to może wiesz, kto mógłby nam pomóc?"

„Konie. Konie, panie starszy sierżancie", odpowiada podoficer, ratując swój honor.

Konie. Czarodziejskie słowo, które wszystko w tej śnieżycy cudownie ożywia. Konie. Z zadowoleniem wsuwa sierżant między zęby dymiącą lulkę. Niedługo wysuwają się z śnieżycy trzy pary koni. Kiwając dużymi głowami, kroczą spokojnie, zatrzymują się na chwilę, a woźnica manipuluje koło uprzęży. Woźnice są zadowoleni, jak indyjscy książęta. Jeden z woźniców klepie po szyi swego gniadosza. Wcale nie zwraca uwagi na przynaglanie automobilistów. Wydaje się, że rozmawia ze swymi wiernymi zwierzętami.

W zawierusze śnieżnej słychać, jak ktoś ryczy:

„Te, woźnica, zaprzęgaj swe capy. Jechać! Nie możemy tu stać".

Woźnica nabija lulkę tytoniem i mówi do swych koni: „Słyszałyście? Capy. Tego nam brakowało, co? Na równej drodze puszczają nam swe smrody pod nos, a tu siedzą jak niepyszni, widać jeszcze mają za mało".

„Hej tam, zaprzęgać konie".

„Wio, wio". Lulka dymi. Brzęczą łańcuchy. Chwilami miga szary, chrzęszczący cień, żołnierz, który wykonuje rękami jakieś duchy. W tej zadymce śnieżnej każdy ruch przybiera ogromne rozmiary. Trzy pary koni mają wyciągać najpierw jeden samochód. Woźnica trzyma w ręku łańcuchy, a starszy sierżant stoi obok niego.

„Człowieku, dlaczego nie zaprzęgacie?"

„Łańcuch jest za słaby, konie dałyby mu radę na śniadanie. Czy nie macie mocniejszych łańcuchów?"

Szukają więc mocniejszych łańcuchów. W międzyczasie podchodzi woźnica do miękkich mord i wsuwa do każdej kawał twardego chleba. Znowu chrzęszczą łańcuchy. „Capy" mają wizytę. Starszy sierżant poklepuje je po szyjach. Poci się z emocji. „Wyciągnijcie mi te wozy, bardzo was proszę, moje szlachetne rumaki. Dostaniecie cały centnar owsa".

„To brzmi już znacznie lepiej", mruczy woźnica, i bierze w ręce lejce, jakby był królem. Wie, czego może spodziewać się od swoich koni. I rzeczywiście: w przeciągu piętnastu minut wyciągają one wszystkie samochody. Kolumna jedzie dalej.

Konie z pianą u mord dymią, a woźnice stoją obok nich. Na drodze znalazł się worek z owsem. Jeden z woźniców sadowi się na nim. Z poza szarej ściany śnieżycy słychać warkot motorów.

Oddala się coraz bardziej.

Korespondent woj. G. A. Oedemann.
(„V. B.").

# Walki w Chinach rozegrały się na nowo

NANKIN, (DNB). Japońska Kwatera Główna w Nankinie oznajmiła, że w czasie operacyj wojsk japońskich przeciwko koncentracji wojsk rządu w Czungkingu w Chinach Centralnych sforsowano 21 grudnia na południe od Yochow przeprawę przez rzekę Sin-saing. Po trwających blisko miesiąc względnym spokoju rozpoczęły się obecnie ponowne walki również na południe i na zachód od Nanchangu.

NANKIN, (DNB). Rząd narodowy uchwalił wysłać ministra spraw wewnętrznych Szenszuna, ministra propagandy Linpaiszenga, jak również innych wysokich urzędników państwowych do Hongkongu, celem szerzenia wschodnio-azjatyckiego ruchu pokojowego wśród ludności chińskiej w Hangkongu.

# Komunistyczna bestia

BELGRAD. Osławiona komunistka Milica Voljkovicz wpadła w ręce władz. Między innymi wydała Milica Voljkovicz zarządzenie, ażeby jednemu więźniowi wycięto żołądek, a do rany wsypano 1 kg soli. Innego więźnia kazała w ten sposób męczyć, że trzymano mu głowę w palącym się piecu. Nieszczęśliwiec wskoczył z bólu do studni i utonął.

# Japonia nie uważa Manilli za miasto otwarte

TOKIO (DNB). Przedstawiciel od działu armii Cesarskiej Kwatery Głównej oświadczył, że wojska japońskie na wyspie Luzon odrzuciły ogłoszenie Manili miastem otwartym. Oświadczył on, że wojska japońskie na Filipinach nie uważają, by tego rodzaju jednostronne oświadczenie miało je do czegokolwiek zobowiązywać, i że przeprowadzą one wszystkie posunięcia niezbędne do wykonania planu strategicznego.

Wskazał on na to, że samo miasto Manila było dotychczas centrum oporu na Filipinach i że jest ono otoczone w najbliższej okolicy ważnymi objektami wojskowymi i morskimi. Podkreślił on jednak, że japońskie działania bojowe ograniczą się najściślej do ataków na objekty wojskowe i że nie zostanie przedsięwzięte nic takiego, coby choć w małym stopniu mogło przypomnąć amerykańską masakrę niewinnych obywateli japońskich, której dokonano na krótko przez wylądowaniem Japończyków na Davao. Mówca oświadczył, że wojska japońskie na Filipinach życzą sobie, ażeby nie walczący obywatele filipińskiej i amerykańskiej narodowości, przebywającej w chwili obecnej w Manili, przenieśli się do dwóch punktów w pobliżu miasta, specjalnie wyznaczonych przez japońską komendę główną, a mianowicie do Antipolo i do Montacban.

Mówca zauważył, że Cesarska Kwatera Główna uważa ogłoszenie Manili miastem otwartym za próbę wywołania wśród filipińczyków antyjapońskiego nastawienia przez rozmyślne uwikłanie ich w działania wojenne. Jest rzeczą znamienną, że władze amerykańskie wydały filipińczykom rozkaz nie opuszczania Manili mimo zbliżania się Japończyków.

# Możność korespondowania z krewnymi za pośrednictwem niemieckiego Czerwonego Krzyża

Jak się dowiadujemy, istnieje możliwość wysyłania wiadomości krewnym, znajdującym się za granicą, za pośrednictwem Niemieckiego Czerwonego Krzyża.

Wiadomości te o charakterze ściśle rodzinnym, lub osobistym można przesłać za pośrednictwem pełnomocnika Niemieckiego Czerwonego Krzyża przy Komisariacie Generalnym Rzeszy Kraju Wschodniego. Pisać można w języku niemieckim — do 25 słów — oraz załączyć ofrankowaną kopertę z adresem do dalszego przesłania. Następnie należy je przesłać do pełnomocnika Czerwonego Krzyża pod poniższym adresem. Riga, Wolter von Plettenberg, Ring 51 (tel. 32-226). Odpowiedź nadejdzie tą samą drogą.

Powyższe stosuje się wyłącznie do wiadomości przeznaczonych dla osób znajdujących się poza granicami Rzeszy. Do osób przebywających w granicach Rzeszy, Gubernii Gener., Protektoratu Czech i Moraw, Alzacji i Lotaryngii, listy przesyła się drogą zwykłą za pośrednictwem niemieckiej poczty.

# Morderstwo w lesie ponarskim

W dniu 21-go grudnia r. b. w lesie ponarskim znaleziono trupa nieznanego mężczyzny w wieku lat 45.

Wobec licznych ran na ciele denata, istnieje przypuszczenie, że nieznany osobnik został w bestialski sposób zamordowany przez niewykrytych na razie sprawców. Celem ustalenia tożsamości zabitego oraz wykrycia jego morderców, podajemy rysopis ofiary. Osobnik lat 45, ubrany w przefarbowany na czarno płaszcz kroju wojskowego, brunet. Na lewym ręku brak 2 i 3 palca. Na piersi i plecach znaki po niedawno stawianych bańkach.

Morderstwo zostało dokonane w lesie ponarskim przy drodze Wilno—Ponary.

Celem ustalenia tożsamości zabitego, wszyscy mogący dostarczyć danych o jego osobie proszeni są o niezwłoczne powiadomienie o tym policję kryminalną w Wilnie albo w Trokach.

# Zuchwały napad rabunkowy w śródmieściu
## Bandyci korzystają z ciemności

Kroniki policyjne zanotowały jeszcze jeden wypadek napadu rabunkowego w śródmieściu. Onegdaj w godzinach wieczornych, pracownik kolejowy W. powracając z pracy i przechodząc koło Hali miejskiej, przy końcu ul. Pylimo (Zawalnej) napotkał kilku mężczyzn, którzy go szybko obezwładnili, po czym dokonali rewizji osobistej, zabierając mu wszystką posiadaną gotówkę. Ponadto zdarli jeszcze z napadniętego płaszcz, po czym ukryli się w ciemnościach, korzystając z zaciemnienia miasta. Energiczne dochodzenie w toku.

ś. † p.

**Marja z Joninow Szymańska**

po długich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami zmarła dn. 28 grudnia 1941 r., w wieku lat 62.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz Rossa z kościoła obrządku wschodniego przy ul. Savičiaus (Sawicz) nastąpi dn. 31 grudnia b. r. o g. 10, o czym zawiadamiają znajomych stroskane

**Przyjaciółki.**

ś. † p.

**JERZY PIOTROWSKI**

emeryt kolejowy, zmarł 29 grudnia 1941 r. w wieku lat 68.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz po-Bernardyński z domu żałoby przy ul. Basanavičiaus (d. W. Pohulanka 25—6, odbędzie się dn. 31 XII. b. r. o godz. 10-ej, o czym zawiadamiają pozostałe w smutku **Żona i Synowa.**

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi

ś. † p.

**ks. Stanisławowi Jasieńskiemu**

w szczególności zaś Prześwietnej Kapitule Wileńskiej, Wielebnemu Duchowieństwu, ks. prob. Piekarskiemu, ks. prof. P. Rynkiewiczowi, licznym przyjaciołom Zmarłego, jak również Wielce Szanownemu personelowi szpitala św. Jakuba, w szczególności d-rowi H. Kudzińskiemu za troskliwą i serdeczną opiekę w czasie choroby ś. p. Zmarłego — składamy tą drogą z głębi serca najgorętsze podziękowanie

**Rodzina.**

***Podziękowanie***

Ks. Jankowskiemu, Ojcom Karmelitom oraz wszystkim krewnym i znajomym, którzy dnia 28.XII. 41 r. wzięli udział w pogrzebie

ś. † p. **Bronisława Krepsztula**

„Bóg zapłać" składa **Rodzina.**

# Dzian dobry, Panstwu!

Iżela chto z Panstwa Szanownych, pomiennia jeszcze tego Wincuka, chtórego gawendy, naszo mowo tutejszo składane, a dla śmiechu i powuczeńnia ludzkiego przyznaczone, czytał dawniejszym czasam w wilenskich hazetach, — dyk kłaniam sia im nizińko na przywitańnia, bo ja, znaczy sia, okuratnie ten sam Wincuk i jestem!..

Skroż czego taki szmat czasu nia pisał, wraz powim, iżela dla chtórego cikawość... Tak ot, przyczyna piersza była taka, co balszawiki ohułem żarty nia nadto uważajo, a w hazetach swoich tak i ze wszystkim ich nia przyznajo, dyk nia było hdzie pisać!

Przyczyna druga była taka, ży jak słyszałasz ciongiem że ti tego aryszIowali, to tamtego wywieźli, dyk nia było podchodzoncego nastrojeńnia do pisańnia, tym bardziej co wywozili naszych wilenskich niwiadomo za co i wszystko do jakichś niaodpowiedzialnych miejscowościów: abo do straszeńnie ściudzionych, abo iznów do haniebnie goroncych, a kużda z tych miejsc tak daleko od nas położona, ży trzy lata jedź nie dojedzisz, jak ten powiedział!...

Nu, a jak późniejszo poro, pod koniec ichnego panowańnia, zaczeli balszawiki chwytać naszych na lewo i na prawo, jaki tylko pod renka podkrencił sia i wywozić całnemi pocionhami, dyk już wohulle było w ta pora ludziom nie do smiechu, a tylko kużny jeden, kupiwszy bochenka chleba na droga, dy spakowawszy manatki, siedział na wanzełkach i tylko czekał kiedy po jego flamabilem cianżarowym przyjadą i powiozo na towarna stancja żeb tam, pogruziwszy do wagonów dla żywioły, wieźć ich na przymusowy szpacyr...

Takim ot, manierem, całny rok u mni i zmarnował sia, a jak balszawiki nareści wciekli z Wilni, dyk choć można było iznów pisać, ali tak już człowik był odwykszy od pisańnia, co nadtoż trudno było wziońść sia na nowo za pióra!..

Możab ja zbierał sia jeszcze i do tej pory, — bo, wiadomo, człowik wilenski robi wszystko nie śpiesza- jonc, poczekawszy, pomyślawszy,— jakby nia jedna zdarzeńnia.

Chtóregość dnia biora ja hazetka poczytać, aż tut, — patrza — stoi podpisano. „nie-Wincuk"... Co za chulera? — myśla sobi. Byccam ja, byccam nie ja!...

Przaczytał ja ta pisulka i przakonał sia co chtość, — na manier moich dawniejszych gawendów kumów Antoniego i Benedychta, — rozmówka do gazetki podstroił...

Nu, cożʔ! Podstoił, tak podstoił. Jego prawa, dlatego! Ali ten panek, nia tylko co gawenda na manier mojej podstroił, ali jeszcze — na dobawka — mojego kuma Antoniego przekścił na Wincuka, czyli, znaczy sia, mnie starego w kumedja wstawił!... Ci widziałasz takie rzeczy?!...

Nadtoż to mnie nia wspodobało sia, ali — myśla — poczakami, popatrzym co bendzi dalej! Patrza, a ten panek i w dalniejszych swoich kawałkach wścionż mnie z tym Wincukiem żuka podpuska — jak ten powiedział, — i na śmiech wywodzi!

Nu, — myśla sobi — nia można tak! Niama rady, trzeba ruchnonć stare kości, pokazać ludziom co jeszcze i stary Wincuk spotrafi piórkim wodzić po papierzy!

Zgoroncował sia ja, odział palta i poszed do Redachcji. Popytał sia Redachtora. „Tak i tak, — mówia, — Wincuk jestam! Ten, prawdziwy!... Ci dozwolisz mnie, pan Rydachtor, czas od czasu, jaka facecja do hazetki zmajstrować?!...

Pan Rydachtor okazał sia bardzo przyjemnym człowiekim: „Owszam. — mówi — czemuż nie? Można! Prosza bardzo!..."

Nu, ot, prosza panstwa, siad ja za biurka i nabremzał na poczontak ta przywitańnia... I na dalniejszy czas waszej łaskawości polecam sia. Wiadomo: „stary, jak mały!", dyk moża czasam co nia tak wyjdzi. Ali nia darma mówio nasze wioskowe: „Siaki-taki Pantialej, a wsioż w chaci wiasialej!" Dyk jak co na tak wyjdzi, zamiejsco żeb hniewać sia, lepiej pośmiejci sia! Ob to was pokornie prosi wasz dawni siabra i sonsiad

Wincuk Markotny.

# Z dnia

**31 Grudzień** ŚRODA Sylwestra

**Zaciemniamy okna w mieszkaniach dziś: od godz. 16.21 do 8.32.**

— SAMOPOMOC NA PROWINCJI. W gminach i większych miasteczkach zostały zorganizowane lokalne komitety samopomocy, które przeprowadzają zbiórki wśród ludności. Ludność wiejska wykazuje duże zrozumienie dla akcji samopomocy i chętnie ofiarowuje pieniądze, odzież i artykuły spożywcze. Akcja zbiórkowa na prowincji znajduje się w całej pełni.

— KURSY JĘZYKA NIEMIECKIEGO NA PROWINCJI. W szeregu ośrodków prowincjonalnych zostały zorganizowane kursy języka niemieckiego, cieszące się dość znaczną frekwencją. Wykłady odbywają się przeważnie dwa razy tygodniowo.

— Z DZIAŁALNOŚCI MIEJSKIEJ INSPEKCJI SANITARNEJ. Miejska inspekcja sanitarna sprawuje nadzór nad stanem czystości w mieście oraz troszczy się o ochronę zdrowia mieszkańców przez nadzór nad jadłodajniami i handlem artykułami spożywczymi. Wykonując te czynności funkcjonariusze inspekcji sanitarnej wciąż odwiedzają sklepy i jadłodajnie, dozorując zachowywania przepisów sanitarnych. W wielu wypadkach pobierane są próbki pokarmów, następnie przesyłane do zbadania w instytucie higieny. Każdy sklep, czy inne przedsiębiorstwo, związane w jakikolwiek sposób z aprowizacją ludności posiada specjalną książkę kontrolną, w której funkcjonariusze inspekcji zapisują swe spostrzeżenia i uwagi, a następnie kontrolują, czy zostały one wypełnione. W wypadkach szczególnego niedbalstwa, czy też niechlujstwa spisywane są doniesienia karne, na podstawie których następnie odpowiednie organy wymierzają kary administracyjne. Ostatnio inspekcja sanitarna, wobec grożącej epidemii znacznie rozszerzyła i wzmogła swą działalność.

— KTO MOŻE WYDAĆ ŚWIADECTWO ZDROWIA. Jak wiadomo, każda osoba podróżująca obecnie koleją, względnie udająca się w dalszą podróż winna przedstawić świadectwo zdrowia. Jak się dowiadujemy, świadectwo takie może wydać każdy lekarz znajdujący się w służbie państwowej. W świadectwie powinno być stwierdzone, że dana osoba jest całkowicie zdrowa i nie posiada żadnych pasożytów. Świadectwo winno być wystawione w języku niemieckim i litewskim.

— BUDOWA ŁAŹNI NA PROWINCJI. Samorządy lokalne pod nadzorem organów samorządowych przeprowadzają obecnie we wszystkich ośrodkach prowincjonalnych budowę łaźni parowych. W wielu spośród tych miasteczek nie było dotychczas żadnych łaźni. Ponieważ obecnie sprawa kąpieli publicznych stała się bardzo aktualna, więc celem szybszego wykończenia, łaźnie budowane są z drzewa. Konieczny materiał budowlany przydzielił zarząd lasów państwowych. Roboty budowlane są prowadzone w szybkim tempie i niektóre łaźnie już zostały oddane do użytku.

— LIKWIDACJA SZEREGU SPÓŁDZIELNI PROWINCJONALNYCH. Niektóre spółdzielnie w ośrodkach prowincjonalnych okazały się niezdolne do życia i nie mogły uregulować swych nieraz znacznych zadłużeń. W związku z tym zarządzono likwidację szeregu spółdzielni prowincjonalnych. Zaopatrywanie mieszkańców tych ośrodków w artykuły pierwszej potrzeby, dotychczas przeprowadzane przez instytucje uległe likwidacji, zostało narazie, wobec braku odpowiednich sklepów i personelu, przejęte przez centralne organizacje spółdzielcze.

— SPEKULANCI W OKRESIE ŚWIĄTECZNYM. Okres świąt Bożego Narodzenia spowodował pewne ożywienie w handlu nielegalnym. Ożywienie to spowodowało zrozumiałe zainteresowanie policji, która w ciągu dni świątecznych sporządziła przeciwko spekulantom 16 protokółów. Protokuły te dotyczą głównie pobierania zbyt wygórowanych cen, handlu nieostemplowanym mięsem z nielegalnego uboju, oraz spekulacji z żydami.

— WYKROCZENIA PRZECIW PRZEPISOM O RUCHU. Publiczność wileńska naogół szybko przyzwyczaiła się do pewnych zmian w przepisach o regulacji ruchu na skrzyżowaniach i wobec czego zanotowano znaczny spadek ilości ukaranych za wykroczenia przeciwko tym przepisom. Wilnianie coraz więcej uważają na siebie. Rezultatem tego jest również zmniejszenie się ilości nieszczęśliwych wypadków na ulicach.

## RADIO

ŚRODA, 31 grudnia 1941 r.

7,00 — Dziennik po niemiecku. 7.30 — koncert poranny, płyty, 9,00 — dziennik po niemiecku. 9.15 —20,00 — transmisja programu z Kowna, 22,00 — dziennik po niemiecku, 22.00 — transmisja programu z Mińska, 23,00 — kabaret, 23.45 — transmisje z Rygi, Kowna i Mińska, 1,15 — kabaret cz. II, 1,45 — transmisja z Rygi. 2,00 — zakończenie programu.

# To nic nie pomoże...

SZANGHAJ (DNB). Generał porucznik sir Henry Pownall, zamianowany następcą wicemarszałka lotnictwa sira Roberta Pophama na stanowisku głównodowodzącego siłami brytyjskimi w Azji Wschodniej przybył już do Singapoore celem natychmiastowego objęcia dowództwa. Japońskie sfery wojskowe tłumaczą nagłe zastąpienie Pophama jego niepowodzeniami w walkach o Hongkong i Singapoore, nie wierzą jednak, aby nowy głównodowodzący potrafił zmienić szczęście wojenne.

# Dyskusja w parlamencie perskim

ADANA (DNB). Radio z Teheranu donosi, że podczas dyskusji w parlamencie silnie zaatakowano rząd z powodu układu z Anglią i Rosją, przyczym zwrócono uwagę na powstające wskutek takiego układu szkody i straty dla kraju. W długim przemówieniu minister spraw zagranicznych usiłował przedstawić zawarty układ jako rzecz nie do uniknięcia, podyktowaną geograficznym położeniem kraju, oraz oświadczył, że umowa została zawartą dlatego, ażeby „oszczędzić krajowi dalszych nieszczęść".

# 50 stopni ciepła w Argentynie

BUENOS AIRES (DNB). W Argentynie panują niesłychanie silne upały letnie. W stolicy Związku panuje od kilku dni temperatura do 32 stopni. W prowincji Catamarca termometr podniósł się nawet do 47 stopni. Nagła fala upałów spowodowała topnienie śniegu w Kordylierach. Rzeki wezbrały, wskutek czego szerokie przestrzenie w prow. Mendoza są zalane a wiele miejscowości uważa się za zagrożone.

## Wypadki

— WYPADEK NARCIARZA. Podczas jazdy na nartach na wzgórzach Antokolskich uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 14-letni Pancewicz Jerzy, zam. przy Łyntupiu (Łyntupska) g-ve Nr. 17—1.

Przybyłe pogotowie ratunkowe stwierdziło złamanie prawej nogi i odwiozło narciarza do szpitala Św. Jakuba.

Należy nadmienić, że Pancewicz w roku zeszłym podczas jazdy na nartach uległ już raz złamaniu nogi.

— WYPADEK PRZY PRACY. Onegdaj w fabryce papieru przy Pylimo g-ve (Zawalna) uległa ciężkiemu poparzeniu gorącym klejem pracownica fabryki Marcinicne Cycylia Cziurlionio g-ve (d. Zakretowa) Nr. 23.

Ofiarę wypadku dostarczono na kurację do szpitala Św. Jakuba.

— SKUTKI NIEOSTROŻNOŚCI. Wskutek zbyt wczesnego zamknięcia szybrów ulegli zaczadzeniu w mieszkaniu przy Traku g-ve (ul. Trocka) 18—10 Januszewska Barbara, jej 8-letni syn Piotr, oraz Maciejewska Regina.

Pogotowie ratunkowe, po udzieleniu pierwszej pomocy, ofiary wypadku pozostawiło na kuracji w domu.



Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 31-00, Redakcja 27-67, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od 12—14. Administracja czynna od godz. 8—18 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milimetr, 1 szpalt. na 4 str. 10 fen. Drobne do 0 słów—1 RM., następne słowo — 5 fen., 1 wiersz w kronice—30 fen., matrymonialne—10 fen. za wyraz. litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych — 5 fen., poszukującym pracy 50% rabatu. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 8 szpalt. Admin. nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie

Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.